

# Róża jerychońska

„Różę Jerychońską” napisała chorwacka dramatopisarka Diana Meheik. Sztuka jest inspirowana bolesną historią Oleny Popik, młodej Ukrainki, która wpadła w sidła seks-przemysłu i do końca życia nie udało jej się z niego wywikłać. W odegranych na konferencji prasowej scenach zobaczyliśmy Olenę (Agnieszka Więdłocha) jeszcze niewinną, nieświadomą tego, po co przyjechała do Libanu, ale stopniowo wprowadzaną w sytuację: nowy pracodawca Anis (Sambor Czarnota) jakby nigdy nic przedstawia ją żonie Nadine (Ewa Audykowska-Wiśniewska). I to żona ubrana jest w wydekoltowaną czerwoną sukienkę i lakierowane szpilki, nieodłączne atrybuty kobiety lekkich obyczajów. Olena, jeszcze w stroju szarej myszki, symbolicznie pozbawiana jest imienia i staje się Amal, by w kolejnej odegranej scenie być już kimś zupełnie innym: kobietą upadłą, nad którą matka (Ewa Karaśkiewicz), załamuje ręce, bo dla córki nie ma już odwrotu. Półprzytomna Olena leży na ziemi, ubrana w czerwoną suknię, identyczną, jak niegdyś suknia Nadine.

Odgrywanym scenom dramatyzmu dodawało przytaczanie przez reżysera autentycznych statystyk dotyczących handlu kobietami i rozmowa z Ireną Dawid-Olczyk, prezeską Fundacji La Strada - Fundacji Przeciwko Handlowi Ludźmi i Niewolnictwu, zaproszoną na konferencję prasową. Okazuje się, że co roku w Polsce przepada ok. 15.000 osób, a znaczna ich część to kobiety, ofiary handlu ludźmi. Według danych statystycznych w ostatnich latach do domów publicznych sprzedano, niczym towar, 400 tysięcy Ukrainek i 15 tysięcy Polek. Prawdziwej liczby pokrzywdzonych nie sposób jednak oszacować, bo jeśli giną za granicą, nie trafiają do polskich statystyk. Jeśli przeżyją i zdecydują się zeznawać, zdarza się, że z osiemdziesięciu pokrzywdzonych kobiet zeznania składa siedem. Ma na to wpływ niezbyt chlubna praktyka polskich sądów. - W jednej ze słynnych spraw kobieta musiała zeznawać siedemnaście razy, choć zgodnie z obowiązującymi konwencjami powinna tylko raz, by nie wracać bez końca do traumatycznych doświadczeń - mówiła Irena Dawid - Olczyk. Prezes La Strady zapewniała, że wielu ofiarom udaje się jednak pomóc zawrócić z piekła, tylko wymaga to ogromnej pracy i cierpliwości, bo „by komukolwiek pomóc, trzeba najpierw tam zejść”, co dla nikogo, także dla osób udzielających pomocy, nie jest bezbolesne. Szczegółowe statystyczne dane i poradnik dla ofiar handlu kobietami zostały umieszczone na stronie internetowej Teatru im. Jaracza pod linkiem:

[https://www.teatr-jaracza.lodz.pl/images/spektakle/Roza/pliki/handel\\_kobietami.pdf](https://www.teatr-jaracza.lodz.pl/images/spektakle/Roza/pliki/handel_kobietami.pdf)

Można się domyślać, że również dla aktorów grających w „Róży” to zejście w głąb nie było łatwe, w przerwach pomiędzy odgrywanymi scenami próbowali rozbawić siebie i dziennikarzy dowcipami na lżejsze tematy (Krzysztof Wach). Na ile udało się przekuć ważny społecznie temat w interesujące teatralnie przedstawienie można się przekonać już w najbliższy weekend - prapremiera „Róży jerychońskiej” 20, 21 i 22 września ma małej scenie Teatru im. Jaracza w Łodzi.

**Paulina Ilska**

fot. Marcin Nowak

**"Róża Jerychońska", reż. Waldemar Zawodziński, Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi**